Strona znajduje się w archiwum.

Ustalenia i stan śledztwa dotyczącego Poznańskiego Czerwca 1956 r.

Śledztwo dotyczące zdarzeń mających miejsce w dniach 28-29.06.1956 r. w Poznaniu (określanych w literaturze jako tzw. Wydarzenia Poznańskie lub Wypadki Poznańskie, Poznański Czerwiec 1956 r., Powstanie Poznańskie) wszczęła była Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu w dniu 6.09.1991 r.

Z uwagi na likwidację Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu postępowanie to zawieszono w dniu 28.01.1999 r.

Po utworzeniu Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, postępowanie podjęto z zawieszenia w dniu 22.11.2000 r. i jest ono kontynuowane pod sygnaturą S 23/00/Zk.
Prowadzone jest ono jako tzw. śledztwo własne przez jednego prokuratora (obok innych postępowań), zaś jego przedmiot określony jest aktualnie jako przestępcze działania funkcjonariuszy państwa komunistycznego – sprowadzające się m.in. do pozbawienia życia szeregu osób, spowodowania obrażeń ciała, bezprawnych pozbawień wolności i znęcania się nad zatrzymanymi uczestnikami – podczas i w związku ze zdarzeniami mającymi miejsce w dniach 28–29 czerwca 1956 r. w Poznaniu.

Choć same zdarzenia stanowiące istotę przedmiotowego buntu społecznego trwały zasadniczo „jedynie” dwa dni, przypomnieć trzeba, że brało w nich udział i krzyżowały się w nich losy kilkudziesięciu tysięcy ludzi.
Nawet bardzo ostrożne wnioski wynikłe z zebranego materiału obligują do przyjęcia, że liczbę osób pokrzywdzonych w rozumieniu kodeksu postępowania karnego (zabici, ranni, zatrzymani, aresztowani, osoby, które bito i nad którymi znęcano się po zatrzymaniu i w trakcie przesłuchań) szacować należy na co najmniej 1319. Składa się na nią: 50 zabitych osób cywilnych, prawdopodobnie co najmniej 523 rannych osób cywilnych (na ogólną liczbę co najmniej 573 rannych jest wśród nich co najmniej 15 funkcjonariuszy UB, 7

funkcjonariuszy MO i 28 żołnierzy) oraz minimum 746 zatrzymanych i aresztowanych. Liczby te, szczególnie w zakresie osób zatrzymanych, aresztowanych i rannych (przyjęte na podstawie analizowanych materiałów archiwalnych) muszą być oczywiście w trakcie śledztwa zweryfikowane. Zauważyć przy tym trzeba, że czyny polegające na przestępczym traktowaniu zatrzymanych, aresztowanych czy też przesłuchiwanych popełniano jeszcze długo po 29.06.1956 r.

Choćby powyższe wskazuje na skalę przedmiotu niniejszego postępowania, która wydaje się bezprecedensowa.

Oczywistym jest, że zgodnie z treścią przepisu art. 45 ust.3 ustawy z dnia 18.12.1998 r. o IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 2007, nr 63, poz.424 z późniejszymi zmianami), koniecznym jest ustalenie, a co za tym idzie przesłuchanie osób pokrzywdzonych (a w przypadku ich śmierci co najmniej jednej z osób, które wstąpiły w ich prawa na podstawie art. 52 §1 k.p.k.) i pouczenie o przysługujących uprawnieniach.

Realizacja również określonego w art. 45 ust. 3 w/w ustawy celu wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności sprawy nie może obejść się bez przesłuchania (po stosownych pouczeniach) osób „z drugiej strony barykady", czyli funkcjonariuszy UB, MO, żołnierzy itd.

Czynności powyższe są systematycznie realizowane. Choć śledztwo trwa już z formalnego punktu widzenia stosunkowo długo, zauważyć trzeba, że na ponad 900 aktualnie już przesłuchanych świadków tylko 68 z nich przesłuchano w latach 1991–1999, pozostali – czyli praktycznie ponad 90% – przesłuchani zostali w okresie 2001–2009. Inną jest rzeczą, że była OKBZpNP w Poznaniu w trakcie postępowania zajmowała się głównie żmudnym wydawaniem zaświadczeń dla uczestników Wydarzeń. Gdy w chwili podjęcia śledztwa z zawieszenia akta główne liczyły 4 tomy, aktualnie liczą ich 89, a ich integralną częścią jest 39 załączników w postaci nie tylko istotnych dokumentów archiwalnych, ale i zapisów oraz filmów na nośnikach VHS, CD i DVD.

Obok przesłuchań wysoce absorbujące są analiza i procesowe przetworzenie, a następnie wykorzystanie dokumentów archiwalnych znajdujących się u szeregu podmiotów, których poszukiwanie wymaga czasami długotrwałych kwerend (akta osobowe funkcjonariuszy, materiały z postępowań przygotowawczych i inne).

W zakresie głównego wątku śledztwa, jakim muszą być ofiary śmiertelne Wydarzeń, ustalono, że na dzień dzisiejszy przyjąć trzeba, że w ich trakcie oraz w związku z doznanymi wtedy obrażeniami straciło życie 58 osób. Na tę liczbę składa się 50 osób cywilnych, 4 żołnierzy (w tym jeden żołnierz KBW, jeden podchorąży Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, jeden żołnierz służby czynnej i jeden żołnierz zawodowy), 1 milicjant i 3 funkcjonariuszy UB. Liczbę tę ustalono po wykonaniu szeregu czynności procesowych weryfikujących zawarte w różnych źródłach informacje o ofiarach

śmiertelnych. Czynności w tym kierunku są zresztą wykonywane w dalszym ciągu. Dodać też należy, iż w II połowie 2006 r. wykonano czynności ekshumacyjne i badania sondażowe – odpowiednio – w Leszkowie k. Piły (cmentarz wojenny żołnierzy radzieckich i polskich z 1945 r.) i w Biedrusku (pobliski las). Nie potwierdziły one jednak hipotez – wynikłych m.in. z zeznań świadków – o usytuowaniu tam grobów nieznanych do tej pory ofiar Wydarzeń, a w szczególności żołnierzy, którzy odmówili strzelania do demonstrantów. Reasumując, zweryfikowano w ten sposób wszystkie publikacje na temat ofiar śmiertelnych, podające zresztą najróżniejsze ich liczby. Jak ustalono – i to nie tylko poprzez zgromadzenie stosownej dokumentacji, ale i poprzez przesłuchanie osób z kręgu rodziny, a nawet znajomych osób zmarłych – czasami figurowały tam osoby zmarłe śmiercią naturalną, np. Stanisław Bańka, zmarły w dniu 30.07.1956 r. z rozpoznaniem mocznicy, a nawet samobójczą, np. Kazimierz Sobkowiak, zmarły w dniu 15.12.1959 r. Weryfikowano też na bieżąco, uzyskiwane w trakcie śledztwa informacje pochodzące od rodzin (lub z innych źródeł), a dotyczące osób, które jakoby zginęły w trakcie Wydarzeń (lub w związku z nimi), lecz nie figurują oficjalnie na listach zabitych. Wszystkie te przypadki zweryfikowano negatywnie. W większości przypadków dotyczyło to żołnierzy i w znacznej części okazało się, że zginęli oni w wyniku zdarzeń losowych poza Poznaniem i nie mających nic wspólnego z Wydarzeniami. Łącznie zbadano 88 przypadków śmierci, które mogły mieć coś wspólnego z Wydarzeniami. Jak już wskazano wyżej, ostatecznie przyjęto, że w ich trakcie zginęło 58 osób.

Zważając na fakt, że w sprawie zabitych (szczególnie demonstrantów) ówczesne organa procesowe i ścigania, tak w trakcie Wydarzeń, jak i po ich zaistnieniu, nie dokonywały rzetelnych czynności mających na celu ustalenie okoliczności ich śmierci, a tym bardziej sprawców tych czynów – m.in. nie zabezpieczono broni, łusek, ani niosących śmierć i rany pocisków, nie przeprowadzono stosownych badań balistycznych i sekcji zwłok ofiar (poza sekcją zwłok kaprala UB Zygmunta Izdebnego, dokonanej zresztą po ekshumacji i na użytek postępowania określonego później jako tzw. proces trzech, czyli postępowania przeciwko Józefowi Foltynowiczowi i innym oraz sekcją podchorążego OSWPiZ, Ryszarda Ficka) – aktualnie niezmiernie trudno jest zindywidualizować sprawstwo śmierci poszczególnych osób, szczególnie cywilów.

Nawet jeśli uda się przesłuchać osobę będącą bezpośrednim świadkiem śmiertelnego postrzału (co nie jest regułą w niniejszej sprawie), nie jest to wcale jednoznaczne z ustaleniem sprawcy. Okoliczności śmierci osób spoza kręgu demonstrantów były w 1956 r. przedmiotem zdecydowanie wnikliwszych ustaleń, np. wyjaśniony jest przypadek zastrzelenia żołnierza służby zasadniczej Bronisława Falasy omyłkowo postrzelonego śmiertelnie przez podchorążego z OSWPiZ w Poznaniu, Zygmunta Izdebnego, którego śmierć przypisano oskarżonym z opisywanego już wyżej tzw. procesu trzech i śmierć milicjanta Franciszka Krystka, który zmarł wskutek obrażeń doznanych podczas wypadku, do którego doszło w czasie pościgu za uczestnikami Wydarzeń.

Trudność ustalenia z powyższych powodów sprawstwa obrażeń ciała u ponad 523 rannych

podczas Wydarzeń osób cywilnych jest tym bardziej oczywista.

Mimo opisywanych wyżej przeszkód, podejmowane są tak w zakresie osób zabitych, jak i rannych czynności mające na celu ustalenie okoliczności zranień i śmiertelnych postrzałów. Sprowadzają się one do zestawiania i analizowania dokumentów w tym zakresie, a następnie procesowego ich wykorzystywania, np. poprzez ustalanie i przesłuchiwanie choćby pośrednich świadków tych zdarzeń.

Szczególny nacisk położono na tyleż symboliczną, co mityczną śmierć najmłodszej ofiary śmiertelnej Romana Strzałkowskiego.

Kumulacja szeregu dokumentów w tym zakresie, jak i przesłuchanie wielu świadków, pozwoliła zweryfikować kilkanaście wręcz wersji śmierci tej osoby, wynikających tak z materiałów śledztwa, jak i literatury dotyczącej Poznańskiego Czerwca 1956 r.

Z bardzo dużym prawdopodobieństwem przyjąć można, że Roman Strzałkowski postrzelony został śmiertelnie w dniu 28.06.1956 r. między godzinami 12.30. a 15.30. (najprawdopodobniej około godz. 15-ej) na terenie garaży UB, a konkretnie w budynku określanym jako ich dyspozytornia. Jak na razie nie można natomiast jednoznacznie stwierdzić, czy zginął on w wyniku celowego postrzału, czy też przypadkowo.
Pewne jest, że kluczem do rozwiązania tej ponurej zagadki jest postać nieżyjącej już Teresy S., określanej w literaturze jako Teofila Kowal. Najbardziej prawdopodobne jest, że Teresa S. wiedziała, jak zginął Romek, lecz z jakichś względów nigdy nie powiedziała prawdy w tym zakresie. Zestawienie szeregu jej zeznań i wyjaśnień w tej kwestii pozwala szybko wyszczególnić szereg sprzeczności w jej procesowych relacjach. Niewykluczone jest też jednak, że nie była ona w ogóle świadkiem śmierci Romka (charakterystyczne, że początkowo w postępowaniu, gdzie była aresztowana w ogóle o tym zdarzeniu nie wspomina) lecz z jakichś powodów, co do których można dalej spekulować, "stała się świadkiem", np. celem obciążenia demonstrantów tak symboliczną i bulwersującą śmiercią, co znalazło swój wyraz w jej zeznaniach w tzw. procesie dziewięciu, czyli sprawie p-ko Zenonowi Urbankowi i innym. To oczywiście tylko hipotezy, które należy sprawdzić. Oczywiste jest, że śmierć Teresy S. bardzo utrudnia rozwiązanie tej zagadki, lecz całkowicie nie przekreśla takiej możliwości.

Z przeprowadzonych oględzin koszulki Romana Strzałkowskiego, którą miał on założoną w chwili postrzału i śmierci, jednoznacznie wynika, że sprawca oddający strzał do Romka stał niżej od niego i był po jego prawej stronie (patrząc z kierunku strzału), co pozwala np. jednoznacznie wykluczyć oficjalną a forsowaną m.in. przez oskarżenie w „procesie dziewięciu” wersję, że Romka postrzelili demonstranci ostrzeliwujący okolice ul. Kochanowskiego z budynku ZUS-u.

Pomijając już nawet nierozstrzygniętą jednoznacznie kwestię pierwszych strzałów w mieście, a przede wszystkim na ul. Kochanowskiego, przed oblężonym przez

demonstrantów budynkiem WUBP, pamiętać należy, iż specyfiką buntu poznańskiego z 1956 r. było to, że to demonstranci byli początkowo stroną ofensywną, a na ulicach miasta doszło ostatecznie do obustronnej wymiany ognia, która często sprowadzała się do bezładnej strzelaniny. Co również charakterystyczne, wynikiem tego dwustronnego zbrojnego starcia byli najczęściej zabici i ranni wśród osób, które nie brały udziału w zbrojnej części Poznańskiego Czerwca 1956 r. Czyniąc więc ustalenia chociażby w zakresie osób zabitych i rannych należy zachować wyjątkową ostrożność. Nie można nawet wykluczyć – na co zwracają uwagę niektórzy publicyści – że niektóre postrzelenia osób cywilnych spowodowane były przez innych cywili, co mogło być spowodowane ogólnym chaosem w prowadzeniu ognia oraz nieumiejętnością w obchodzeniu się z bronią.

Trudno również jednoznacznie oddzielić etapy zdarzeń z 28-29.06.1956 r., tzn. kiedy mieliśmy do czynienia jeszcze z pokojową demonstracją, atakiem na instytucje państwowe, dwustronną walką i jednostronną pacyfikacją. Wszystko to sprawia, że wydarzenia Poznańskiego Czerwca 1956 r. jako całość nie poddają się klasycznej ocenie prawno-karnej. Nie sposób ich traktować globalnie, jako jednej zbrodni komunistycznej choćby z tego powodu, że ich zaistnienie było zainspirowane buntem robotników „Cegielskiego", a później innych zakładów. W tej sytuacji konieczna jest ocena poszczególnych segmentów działań funkcjonariuszy państwa komunistycznego, a wśród nich poszczególnych osób, oczywiście w kontekście obowiązujących przepisów prawa tak w 1956 r., jak i obecnie. Pamiętać bowiem cały czas należy, iż śledztwo ma na celu zbadanie zdarzeń określanych jako Poznański Czerwiec 1956 r. przez pryzmat nieprzedawnionych czynów w postaci zbrodni komunistycznych, a podstawowymi narzędziami ku temu muszą być jednoznaczne dowody. Na wynik tych czynności nie mogą mieć wpływu racje historyczne, czy społeczno-polityczne. Zweryfikowanych dowodów nie mogą też zastąpić przypuszczenia, domniemania, czy też nawet „powszechnie przyjęte poglądy" w jakiejś kwestii.

Jak pokazują wyniki niniejszego śledztwa, nie musi ono mieć jedynie wymiaru historycznego. W jego trakcie Marianowi S., byłemu funkcjonariuszowi MO, postawiono zarzut, że w okresie od 30 czerwca 1956 r. do 4 lipca 1956 r., w Poznaniu, jako funkcjonariusz Komendy Dzielnicowej Milicji Obywatelskiej Poznań – Jeżyce, przekraczając swą władzę przysługującą funkcjonariuszowi na stanowisku starszego referenta sekcji operacyjnej w/w jednostki MO, w celu wymuszenia na Marianie K. – pozbawionym wolności w związku z udziałem w tzw. Wydarzeniach Poznańskich i osadzonym w areszcie w/w jednostki MO – przyznania się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożenia określonych wyjaśnień, znęcał się fizycznie i moralnie nad nim w ten sposób, że groził mu pozbawieniem życia przy użyciu pistoletu i uderzył go nim kilkukrotnie w głowę, a następnie, wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi funkcjonariuszami MO, bił go rękoma i pałką po całym ciele, popełniając w ten sposób zbrodnię komunistyczną na szkodę wyżej wymienionego pokrzywdzonego, w formie stosowania represji polegających na naruszeniu prawa do nietykalności cielesnej i prawa do humanitarnego traktowania w trakcie pozbawienia wolności. Kwalifikując w/w czyn jako przestępstwo określone w art. 286 § 1 i art. 246 w zw. z art. 36 k.k. z 1932 r. i w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18

grudnia 1998 r. o IPN..., po wyłączeniu tej sprawy do odrębnego postępowania, skierowano przeciwko w/w akt oskarżenia do Sądu Rejonowego Poznań Grunwald – Jeżyce.

Wyrokiem z dnia 21.04.2009 r., Mariana S. uznano winnym zarzucanego mu czynu i wymierzono mu karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zawieszając jej wykonanie na okres lat 2. Wyrok ten jest prawomocny. Choć zapadł on w jednostkowej sprawie, uznać go należy za symboliczny, gdyż jak wynika z poczynionych ustaleń, wśród osób pozbawionych w jakiejkolwiek formie wolności, prawdopodobnie nad co najmniej połową z nich znęcano się, bądź ich bito.

Powyższy przypadek, zakończony prawomocnym wyrokiem, jest owocem analizy i szczegółowych badań – na co pozwolił zgromadzony materiał dowodowy – prawie 100 zdarzeń podobnego typu. W trakcie czynności gromadzono dokumenty archiwalne, analizowano akta osobowe funkcjonariuszy, przesłuchiwano pokrzywdzonych okazując im tablice poglądowe z fotografiami potencjalnych sprawców lub przesłuchiwano ich najbliższych (jeśli pokrzywdzeni nie żyją). Do tej pory tylko w tym jednym przypadku udało się zgromadzić odpowiednie dowody, które pozwoliły z powodzeniem zakończyć ten wątek w sądzie. Czynności w zakresie znęcania się nad zatrzymanymi uczestnikami Wydarzeń nie zostały jednak zakończone.

Opisując specyfikę niniejszego śledztwa nie sposób nie wspomnieć o przeszkodach, na jakie ono napotyka. Głównymi z nich są oczywiście rozproszenie materiałów archiwalnych w tej sprawie, śmierć świadków i pokrzywdzonych oraz potencjalnych podejrzanych, coraz słabsze – siłą rzeczy – możliwości odtwarzania przez świadków swoich przeżyć i obserwacji z 1956 r., występujące podświadome zjawisko konfabulacji, a nawet celowe wręcz wprowadzanie w błąd prowadzącego śledztwo, sprowadzające się do świadomego składania fałszywych zeznań, złożył je np. były funkcjonariusz UB, który był wśród osób znajdujących się – i aktywnie działających – w oblężonym budynku WUBP w Poznaniu w dniu 28.06.1956 r. (czemu konsekwentnie zaprzeczał).

W związku z powyższym, na podstawie wyłączonych z niniejszego śledztwa materiałów Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz Południe skierowała p-ko Konstantemu A. (były funkcjonariusz UB) akt oskarżenia o czyny z art. 233§1 k.k. a Sąd Rejonowy w Bydgoszczy skazał go na karę grzywny.

Z uwagi na wielowątkowość, stopień skomplikowania i charakter sprawy oraz liczbę potencjalnych pokrzywdzonych, których ustalenie, obok nakazu wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy, nawet w sytuacji, gdy potencjalni podejrzani nie żyją, jest jedną z cech szczególnych śledztwa prokuratora IPN, a z drugiej strony obowiązkiem wynikającym z ustawy o IPN... – terminu zakończenia niniejszego śledztwa, nie sposób określić.

Aktualnie postępowanie koncentruje się na ustalaniu i przesłuchiwaniu osób rannych podczas Wydarzeń (a w przypadku ich śmierci, ich najbliższych).

Oczywiście, pokrzywdzeni lub osoby posiadające istotną wiedzę w niniejszej sprawie, którzy nie byli do tej pory przesłuchiwani niezmiennie proszeni są o kontakt z tut. Komisją (Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Poznaniu, ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań; tel. 061-8356906).

Zważając na fakt, iż podjęte w kraju i za granicą poszukiwania filmowych nagrań dokumentujących przebieg zdarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 r. zakończyły się jak na razie niepowodzeniem, tut. Komisja prosi o kontakt na powyższy adres lub numer telefonu osoby, które posiadałyby jakąkolwiek wiedzę również i w tej kwestii.